

## Przeżytki przeszłości w nowej Polsce.

Lublin, 29 września.

„Kraj nasz nie jest monarchją, gdyż ta się z domem Jagiellonów skończyła. Nie jest Rzeczpospolitą, gdyż ta reprezentuje się tylko co dwa lata przez sześć niedziel. Czemże jest, proszę? Oto lichą i niedołężną maszyną, której ani jeden popychać nie może, ani wszyscy popychać nie chcą, a jeden zawsze zastanowić zdoła”. (Kollataj).

Powiedziano to przed stu trzydziestu laty, wtedy, gdy przez naprawę rządu zamierzano państwo od upadku powstrzymać. Dziś, kiedy mamy je z gruzów odbudowywać, słowa te znowu stają się dziwnie aktualne.

Widocznie materiał pozostał taki sam, bo oto przy każdym wysiłku puszczania w ruch maszyny państwowej—jak odwieczna klątwa—staje w drodze ta sama nieprzelamana przeszkoda: Jednemu popchnąć nie dadzą, wszyscy popychać nie chcą, zatrzymywać może każdy i każdy gotów jest to czynić.

Dawne „nie pozwalami!” przybrało nowoczesny kostjum—zaklina się na wszystkie nowe bogi, jakie duch czasu stworzył, ale pełni zawsze tę samą staroświecką tradycyjną rolę i nie da maszyny z miejsca ruszyć.

A dzieje się to—zupełnie tak samo jak w dawnej Polsce—w imię ideałów wolności i równości, w imię zasad demokratycznych, republikańskich. Już i wtedy przed stu trzydziestu laty stwierdzono, że jest to fałszywe, spaczne pojmowanie tych zasad, które w swej swoistej inter-

pretacji nie są formą rządu, lecz raczej nierządu.

„Rząd republikański nie zależy na odjęciu prerogatyw królowi, lecz na nieprzestannem działaniu osób reprezentujących naród i wolę jego wykonywujących”.

Rozumiano już wtedy, że rządzenie nie jest gadaniem, lecz działaniem, że formułowanie woli narodu jest całkiem jałową zabawą, jeśli nie ma czynnych sił, które są obowiązane ją wykonywać.

Niema nic bardziej przerażającego, jak to zmartwychpowstanie starych widm, zjawianie się u kolebki nowej Polski tych wiedźm, które dawną do grobu wpędziły.

I dziś—jak w owe czasy—najgorętszym pragnieniem wszystkich patriotów jest stworzenie silnego rządu w Polsce, i tak samo jak za Sejmu Wielkiego podnoszą się gwałtowne protesty „republikańców”, którzy widzą w tem zakusy wstępnictwa i absolutyzmu. Wtedy rewolucja francuska, dziś rosyjska rzuciły nowe hasła, które Polacy natychmiast pochwycili dla odświeżenia niemi starych nałogów. Silny rząd był i jest dotąd najbardziej postępową reformą, najzbawienniejszym przewrotem, który Polskę odrodzić i dźwignąć może. Nigdzie też—poza Polską—demokracja nie jest synonimem słabego rządu.

Spójrzmy na Francję, na Amerykę! Czyliż tam wolność obywatelska na tem polega, by każdy obywatel mógł protestem hamować czynności ministrów lub prezydenta? Alboż p. Clémenceau lub prezydent Wilson odrzucają jakiekolwiek swoje kroki w wewnętrznej czy zewnętrznej polityce, póki cały naród nie przedyskutuje ich zamiarów i nie udzieli im z góry aprobaty?

Gdyby znajomość historii Polski

była u nas bardziej w modzie, ogół byłby świadomy tego, jaką pleśnią i stęchłą trąci to, co się pod płaszczyk demokracji podszysza.

Największą tragedją bieżącej chwili jest, że nowe czasy, które idą, nie zastały w Polsce nowych ludzi, że wypadki mkną szybko, a umysły są w zastoju, że charakterów nie ożywiają nowe podniety, bijące zewsząd fale wiekopomnych wydarzeń, lecz że bezwładnie, automatycznie tocząc się po starych szynach rutyny lub nałogu, są w nowej Polsce rażących anachronizmem, przeżytkiem doby wczorajszej lub nawet dawnej zamierzchłej przeszłości.

Historja, wyręczając nas, dokonała bez udziału naszej woli najpotężniejszego przewrotu, o jakim fantazja polska marzyć mogła. Chodzi teraz o to, byśmy zburzyli w sobie to, co było naszym przystosowaniem się do minionego porządku rzeczy, a przez to nieodłączną częścią tego starego świata, który się w gruzy wali. W gmachu, który runął, my przez sto lat zajmowaliśmy loch podziemny, zakratowany i zamknięty na rygle. Europa 19-go wieku miała dla nas tylko więzienie lub wygnanie. Ucisk w kraju, tułaczka na obczyźnie, coraz większa beznadziejność wszelkich wysiłków wydobycia się na wolność, z czasem wytworzyły nawyki, które stały się drugą naturą.

Kto nigdy nie może woli swej przeprowadzić, odwyka od chcenia. Kto jest zawsze zdany na cudzą łaskę, nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności. Kto bezsilnie znosić musi krzywdy, dla tego jedyną bronią jest skarga. Kto własną mocą niczego przeprowadzić nie zdoła, ten w końcu rozmiłuje się w swej niemocy, gdyż ona jest

uprawnieniem lenistwa, a lenistwo jedyną postacią instynktu samochowawczego tych, co są skazani na wegetację. W końcu doszliśmy do takiego zatracenia w sobie instynktów i godności wolnego człowieka, że owo trwanie, ową wegetację, zaczęliśmy sobie poczytywać za zasługę. „A jednak przecież jesteśmy!”

Jesteśmy i czekamy. Oczekujemy, że nam się coś należy. Sami nie zrobimy nic; niech nam dadzą.

Tak to było, kiedy się siedziało w więzieniu. Gdy ci czego brakło, pisałeś zażalenie, albo prośbę, albo przy bardzo buntowniczym nastroju—urządzałeś demonstrację lub głodówkę. Niech tam kancelarja więzienna znajdzie sposób załatwienia prośby lub uciszenia buntu.

Ktoś nas krzywdził i ktoś obowiązany jest krzywdy wynagrodzić, a sprawiedliwość wymierzyć. My czekamy. W całym narodzie tkwi jeszcze ta psychologia niewolników.

Człowiek wolny i naród wolny nie składa zażaleń i nie czeka z założonymi rękami na odpowiedź, tylko sam szuka sobie dróg i sposobów osiągnięcia tego, co mu potrzebne, sam sobie układa plan działania dla poprawienia warunków swego bytu. Jeśli zaś mu źle, nie lamentuje, lecz bada przyczyny złego i stara się je usunąć. Od drugich wymaga tylko, by mu nie przeszkadzali, a chcąc od nich doznać pomocy, ofiaruje wzajemne usługi. Nie żąda litości, chce korzystać z praw takich samych, jakich przestrzega względem drugich i wie, że w tem właśnie leży cała sprawiedliwość, nie zaś w równomiernej rozdzielaniu niezapracowanych dobrodziejstw. Nie chodzi krytami ścieżkami, gdyż wszelkie jawnie, otwarcie osiągnane zdobycze są

## Pochód godny epopei

Nie gwoli zajmującej igraszce pisarskiej, ale samemu tematowi gwoli, pragnąłbym stylem rzymskim biografa Cezarowego, Swetoniusza, władać onym stylem, co ze spizową powagą wstrząsające grozą wojenną czyni nieśmiertelności podaje,—pragnąłbym mieć dostojność świetnej, starodawnej prozy sarmackiej, którą ów styl rzymskiego dziejopisa w przekładzie Kwiatkowskiego Kajetana oddycha—izby godnie bohaterski pochód generała Iwaszkiewicza, zaiste ram epopei godny, czytelnikom moim podać...

Bo to są rzeczy ogromne, którym dla podniesienia nie potrzeba szarpiącego nerwy opisu, które grozną swoją potęgą w spokojnej rzeczowej opowieści, w lakonicznym zszeregowaniu samych faktów laniej wydają.

Bo kiedy ścichną gromowe echa działań wojny współczesnej, a zdarzenia czasu naszego odsuną się w przeszłość, niejedno polskie serce potomne, drgając dumą radosną przy czytaniu wspomnień kronikarskich o tym pochodzie, co nagle w błyskawicy dziejowej wskrzeszenie prastarej brawury sarmackiej ujawnił—nie potrafi otrząsnąć się z wrażenia, iż jeno legendą jest to, na co oczy nasze z podziwem dzisiaj patrzyły, co sza-

lona rzeczywistość z niespodziewanych zdarzeń uplotła...

Ksenofontowym zaiste wydać się musi i nam ów pochód garści żołnierza polskiego, przedzierającego się w szczupłej liczbie trzech tysięcy, słabo zbrojnych, a wlokących ze sobą bogate obozy wszelakich zapasów wojskowych od Jelni aż do Bobrujska, wiorst jakich czterysta—przesunięcie się z głębin Rosji nieomal aż do rubieży polskich onych stęsknionych za ojczyzną wygnańców—wojaków—prześciśnięcie się owej garści „oczajduszów i zerwigłowów”, urastających pod wodzą Dowborczyka, generała Iwaszkiewicza na postaci czwartaków Łukasińskiego—przedarcie się onych paru tysięcy poprzez wzburzone morze „bolszewików”, liczące dziesiątki tysięcy głów, zajądłością nienawiści przez układ koniunktur politycznych przeciw onej garści dyszących...

Ale ta garść nie poszłaby w paszczę napozór nieochybną zguby, nie ważyłaby się na owe mądre i zbawcze ryzyko, które szaleńcem zraty się zdało, a w rzeczywistości było jedynym sposobem ratunku, gdyby jej nie był zagrzebał wiarą i poświęceniem własnym, nie rozkochał w sobie na śmierć przykładem cudownym niepospolity duch jednostki, ów generał Iwaszkiewicz, gdyby on sam nie poszedł był na czele w pierwszym szeregu—niby żołnierz prosty—z karabinem w ręku!

Był wszakże moment, gdy jego szczupłe wojsko—zwyczajnie jak tłum każdy—ogarnięte było niepokojem na widok grozy niebezpieczeństw, zdawało się, niezwalczone, gdy chciało zginać poprostu, nie dowierając możliwości zwycięstwa; a wtedy on, generał, rzymianinowi duchem podobny, chwycił karabin w rękę i rzucił te słowa pamiętne: „Cóż, bracia! Jakże to? pozwólcie mi, że bym sam jeden poszedł!”

I wnet gromada zawrzała ochoczo: „Idziemy!”—a pięć dni i pięć nocy zmagali się bohaterskie zastępy ze strzelaniną armat, z wrogiem, otaczającym z trzech stron, przeszło dziesięć-kroć liczniejszym, bez porównania bardziej zbrojnym, bogatym we wszelkie środki techniczne bojów współczesnych—i przebiła się pod Jelnią przez ogień...

Miałem nielada zaszczyt i rozkosz—patrzyłem wczoraj w tę ogorzałą o mocnych rysach twarz generalską, podziwiałem tę postać barczystą, z ust tego kolosa słyshałem z najwyższą skromnością podawane szczegóły tej sławnej przeprawy, widziałem uśmiech przy wspomnieniu niebezpieczeństw dni minionych, które słuchaczom krew mroziły w żyłach.

I myślałem nad tem, jak niezwykle dziwny, jedyny jest los tego człowieka! Syn powstańca polskiego, urodzony na Sybirze, osierocony w dzieciństwie,

wychowany w szkole kadetów rosyjskich, nie nauczony po polsku, zostaje generałem w wojsku rosyjskiem, bierze udział w czterech wojnach (w japońsko-chińskiej, gdy Rosja zabrała Mandżurię, w wyprawie przeciwbóckerskiej, w japońsko-rosyjskiej i obecnej wojnie europejskiej), zyskuje sławę wojskową i miłość żołnierzy rosyjskich, czyni swój obowiązek wojskowy względem Rosji, póki trwa wojna zewnętrzna—aż wreszcie, gdy państwo rosyjskie pod ciosami rewolucji i zamieszek domowych wali się w gruzy, on, człowiek, który 46 lat, t. j. całe życie z Rosji nie wyjeżdżał, który dopiero dziś, jako samouk, przedziwnie szybko nauczył się mówić po polsku i nad podziw daje sobie radę z trudnościami języka ojców (szpikując go czasem w braku czasu „kriepkim rassijskim słowieczkom”), on, uczuwa się Polakiem—i zgromadzonych z wojska rosyjskiego Polaków prowadzi do ojczyzny.. A w tej wędrówce zyskuje tyle, iż bolszewicy dziś ogłaszają generała „wyjętym z pod prawa”, t. j. dają prawo każdemu zabić go przy spotkaniu bez odpowiedzialności—co generała mocno bawi i pobudza do śmiechu.

Bo zdążył im „nasolić” dobrze i swojego w owym pochodzie dekonał.

Zanim Klio, Muza historji, z materiału archiwów wojskowych wysnuje opowieść o tym pochodzie—notuję parę



stwierdzeniem i rozszerzeniem jego prawa, wszelkie zaś tajemie i przemycanie stanowi przednie uznanie, że sięgamy po coś, co się nam nie należy, czego ktoś ma prawo nam zabronić.

Naród wolny nie mierzy swych swobód tem, ile mu zrobić pozwoli, lecz ile zdziałać może z własnej woli i własną siłą. A teraz rzucmy okiem na nasze życie polityczne! Czem są na ogół nasze grupy, stronnictwa, bloki stronnictw?

Czy to są organizacje polskich sił i środków, organizacje naszej pracy dla osiągnięcia naszych celów?

Nie; są to tylko nieustające konwentykle dla układania i formułowania żądań, zażaleń, protestów, które ktoś ma wysłuchać i uwzględnić, lub do inscenizowania demonstracji, które kogoś mają przestraszyć lub wzruszyć. Tak wygląda polski zastój na tle powszechnego przewrotu.

## Niemcy proponują rozszerzenie państwa polskiego po Berezynę?

Warszawa, 27 września.

W ostatnich dniach doniosły pisma, że ze strony niemieckiej przygotowuje się nowa propozycja w sprawie polskiej. Wiadomość tę wiązano z przyjazdem hr. Ronikiera do Warszawy.

Hr. Ronikier po tygodniowym pobycie w Warszawie wyjechał w środę z powrotem do Berlina. Przez czas jego pobytu żadna propozycja ze strony niemieckiej do Warszawy nie nadeszła. Natomiast półsłówkami w kołach politycznych wspominano o tem, że Niemcy rozważają projekt oddania państwu polskiemu całego terytorjum na wschód od granic Królestwa po Berezynę.

Według tych planów państwo

polskie obejmowałoby: Królestwo bez czterech północnych powiatów gub. Suwalskiej, gub. Grodzieńskiej i część Wileńskiej z Wilnem, część Mińskiej po Berezynę, następnie od Bobrujska biegiaby granica wschodnia przez Pińsk (Brześć znalazłby się w Polsce) i zachodnią część Wołynia; Polsce przypadłyby powiaty: Kowelski i Włodzimierski.

Równocześnie głosili pogłoski, iż Niemcy są skłonne zgodzić się na rozciągnięcie administracji polskiej na całym terenie po Berezynę i na powołanie reprezentantów tych ziem do polskich ciał rządowych i prawodawczych.

W zamian za te koncesje mają Niemcy żądać szeregu koncesji politycznych, militarnych i gospodarczych z państwem polskiem.

Nie podobna sprawdzić, czy plan powyższy jest serjo rozważany przez dyplomację niemiecką, czy też tylko tego rodzaju pogłoski są rozpuszczane celem oddziaływania na wyobraźnię Polaków.

## Ś. p. Wincenty hr. Łoś.

W Krakowie zmarł ś. p. Wincenty hr. Łoś, ziemianin, właściciel Ożarowa pod Naleczowem i pisarz, cieszący się poczytnością dużą.

Urodzony w r. 1857, wcześniej, bo już w dwudziestym roku życia, ś. p. Wincenty hr. Łoś rozpoczął działalność piarską. Powieści jego oparte były na doskonałej znajomości stosunków towarzyskich, co zapewniło im właśnie znaczne powodzenie w szerokich kołach towarzyskich, lubujących się w lekturze tego rodzaju. W utworach swych powieściowych. nowelistycznych i dramatycznych ś. p. Łoś nie osiągnął nigdy poważniejszych wyników artystycznych, ale bo też nie ubiegał się za tem wcale, nacisk główny i jedyny bodaj kładąc na ciekawość fabuły. I tu przyznać należy, że umiejętnie wkiłać potrafił intrygę powieściową, zawsze zachowując żywy tok opowiadania w utworach swych, pozbawionych może trwalszej wartości literackiej, ale wzbud

zających częstokroć silne zainteresowanie.

Nowele zebrane w dwa tomy p. t. „Z różnych pułków“, oraz powieści: „Ostatni burgrabia“, „Rezydent mojej ciotki“ (drukowany w odcinku „Słowa“ warszawskiego), „Dzisiejsze małżeństwo“, „Świat i finanse“ należały w bogatym dorobku powieściopisarskim zmarłego pisarza do tych, które zjednały mu poczytność największą.

## Północna Rosja w rękach koalicji.

Kopenhaga, we wrześniu.

Jak donoszą z pewnych źródeł, zajęły wojska koalicji całą prawie północną Rosję. Punktem środkowym operacji jest Peczenga. W Borysowym Glebie stoi załoga serbska pod dowództwem angielskiem.

## Koncentracja koalicji na wybrzeżu murmańskim trwa dalej.

Wedle skąpych wiadomości, jakie dostają się z wybrzeża murmańskiego, domyślać się należy, że koncentracja wojsk antyrewolucyjnych, oraz pomocniczych oddziałów koalicji trwa w dalszym ciągu. Podobno w ostatnich dniach wyładowała znowu artylerja japońska.

## Notatki literackie.

### „Rzeczy piękne.“

W Krakowie wyszedł z druku drugi numer nowego pięknego wydawnictwa poświęconego sztuce plastycznej (przede wszystkim architektura) i rzemiosłu. Numer drugi przedstawia się nader zajmująco.

Konserwator Szydłowski w pracy o powojennym stanie zabytków romańskich czyni daję przegląd bolesnych strat, jakie poniosły nasze pamiątki przeszłości. Dopelnia go artykuł J. Remera o straconych dzwonach, przyczem uwzględnia przede wszystkim ich dźwiękowe wartości, którym tak mało dotychczas poświęcano uwagi. Jako przejście do stanu obecnego omówiono odbudowę

wni naszej i odradzające się rzemiosła w zakresie kilimkarstwa i wyrobów z metalu, które na tle historycznym omawia K. Witkiewicz. Ze sztuki prócz przedstawienia spuścizny po zabitym W. Koniecznym, położono nacisk na znaczenie dla polskiego malarstwa pracy J. Mehoffera. Z nowych poczyniń omówiono w rozprawie A. Dobrodzickiego „Zagadnienia kubizmu“, przyczem krytycznie wskazano, w czem tkwią jego wady i obcość dla naszej pracy w kulturze artystycznej. Ponieważ zadaniem miesięcznika jest stałe omawianie roli sztuki dla codziennego życia, więc mamy tu artykuł S. Ostrowskiego o potrzebie sztuki i A. Niezabitowskiego o roli barwy w zastosowaniu do budowy, jako codziennego otoczenia. Wogóle intencją miesięcznika jest utrzymać stały kontakt ze wszystkim w sztuce, co przemienia ją ze zbytku w potrzebę istotną życia. Z tych też względów pismo rozszerza swe ramy na teatr. Ten żywy zespół wszystkich dziedzin plastyki z naszym otoczeniem i przyzwyczajeniami, stwierdza, że wysilek pisma jest trafny, a szybki rozwój pisma mówi, że jest i skuteczny.“

Zeszyt wydany jest luksusowo, na wykwintnym papierze i zdobny w liczne, pięknie wykonane ilustracje.

## Pismo dla kobiet.

W pierwszych szeregach wydawnictw, których nie zdołały pokonać ciężkie wojenne warunki wydawnicze, kroczy „Bluszcz“, wydawany w Warszawie od 54-let. I obecnie, jak dotąd, „Bluszcz“ pod fachowem kierownictwem p. Seidlerowej należycie wywiązuje się ze swego specjalnego w naszej prasie zadania, dostarczając polskiej kobiecie pisma specjalnie jej sprawom poświęconego. Rzeczowe, przez pierwszorzędnę pióra kreślone artykuły, poświęcone ogólnym sprawom społecznym, a w szczególności kobiecym, dział informacji, pierwszorzędnej wartości utwory literackie—oto treść „Bluszcza“.

Pozatem posiada on fachowo, a nader starannie prowadzony dział mód kobiecych, zawierający liczne ilustracje i wzory. Dział ten prowadzony z wielkim wyczuciem aktualności, zawsze przynosi swym czytelniczkom najświeższe informacje o modach.

szczegółów ze słów samego generała Waszkiewicza:

„Pod Jelnia—śmieje się—pukało u nas ledwo jakich sto kulomiotów; oni walili z wielkich dział... I cofnęli się!... a potem sam czytałem, iż odwrót tłomaczyli tem, że „natrafili na liczniejszą, 50-tysięczną zastępę polską“. Stąd plotki poszły, że nas jest 50 tysięcy!

Ale to przesadne wyobrażenie bolszewików o wielkich siłach liczebnych polskich ocaliło ich w dalszej podróży. Oto przeprawili się przez Dniepr pomiędzy Żłobinem i Rohaczewem... i natknęli się na dywizję bolszewicką. Starcie się groziło Polakom obróceniem w pył...

Co było robić?!... General każe ustawić rzędy kulomiotów—i z karabinem osobiście udaje się do obozu wrogów. — Cóż, bratcy, budiem dratsia?—pyta.

I tłomaczy, że właściwie on z Polakami prosto idzie do ojczyzny. Rosjanom krzywdy zrobić nie chce, jeżeli i oni jego ludziom krzywdy nie robią.

— Przepuściecie—dobrze. A nie przepuściecie z dobrej woli, obaczmy „czja waźmiot!“

I oto z przeciwnej strony dowódcą okazał się znajomy generała, sybirak. Ten rozstrzygnął:

— A idźcie sobie „wo swojasi“. My nie przeszkodzimy...

Lecz uprzedzono ich, że dalej napotkają „matrosów i czubotarików“,

którzy ich tak łatwo nie przepuszczą.

Szli znów niebezpieczeństwu w gardło. Ba, po obu stronach ich drogi waliły armaty wielkich sił rosyjskich. A iść musieli, bo za sobą mieli owo wielkie morze wrażeń... Musieli spieszyć, iść w dzień jasny—naraząć się na rozstrzelanie całkowite.

Ale ocaliła ich pogoda. Okropnie zła pogoda!

Powstała nagle straszliwa zamięć śnieżna i ta zakryła ich pochód. Wśród gęstego kurzu śnieżnego stali się mimo dnia niewidzialni...

Armaty waliły z boków — ale to był „niedoljot“, to „piereljot“ — czyli gesty rżące się pociski niemal nie trafiały na drogę i straty idących były drobne...

Ale jeszcze groza nie minęła...

Unikali niebezpieczeństwa z trzech stron — od tyłu i z boków — szli jednak wprost, jak na ścianę, na czwarte.

Jak się zetrą z kilku pułkami, gdy oto w całym ich wojsku było ledwo 250 ludzi na pogotowiu uzbrojonych, mogących walczyć... Za nimi coś ze 7 wiorst ciągnął się obóz nader cenny (ba! choćby 2500 koni), ale to nie był sztyk, dający się skupić do walki, to było tylko wielkie gospodarstwo wojenne.

— Liczyliśmy z musu na jakiś wypadek szczęśliwy—mówił generał.—I ten zjawił się. Po drodze obganiał nasze obozy stary Żyd na wozie. Pozwoliłem puścić go naprzód... Zapytany przez

dowódców bolszewików, czy idzie dużo Polaków — odparł, zresztą zgodnie z prawdą:

„Aj aj! szedem godzin nie mogłem ich objechać...“

W mniemaniu, że idzie straszliwa nawała polska — pułki rosyjskie wołały „rozsądnie“ usunąć się nam z drogi... I przeszliśmy swobodnie... Nieprzyjacieli ulotnił się... L. B.

## Z obozu wojska polskiego we Francji.

Kanadyjski „Czas“ z 29.V podaje obszerną korespondencję z obozu polskiego we Francji w Laval. Korespondencja ta została przewieziona do St. Zjednoczonych przez hr. M. Orłowskiego, członka Komisji Czerwonego Krzyża, można więc przypuścić, że uniknęła francuskiej cenzury.

„Moi kochani! Wyładowaliśmy w Brest dnia 8 marca o godzinie 3 pp. Miasto wytoczyło kilka beczek wina dla żołnierzy; przyjął nas również wysłany z Paryża pułkownik Tyll śniadaniem. O godzinie 5 wyruszyliśmy koleją do obozu. Przed odjazdem, a raczej po wyładowaniu przyjął nas kapela marynarki francuskiej, oprowadzając nas po mieście: na stacji zaś przegląd wojska przez ko-

mendanta załogi tegoż portu i przemowa do żołnierzy przez pułk. Tyll'a.

Dnia 9 marca o godz. 7 rano przybyliśmy do obozu (koszary, dawniej używane przez wojska francuskie). Obóz ten znajduje się w mieście, które jest dość wyludnionem przez mężczyzn w wieku wojskowym. Po dwudniowym odpoczynku zaczęliśmy naszą pracę w dalszym ciągu. Wszyscy jesteśmy na swych stanowiskach tak jak przybyliśmy, t. zn. każdy ma swój pluton, z którym pójdzie już i do boju. Wielu z tych co przyjechali, przydzielono do kawalerji, artylerji, inżynierji i t. d. Z oficerów jeszcze nikogo, ale wielu już wziętych zostało z tych, co przed nami przybyli. Otrzymaliśmy już po 400 frs., a po 100 frs. mamy otrzymać w krótkim czasie. Pensja nasza ma wynosić 300 frs. miesięcznie oprócz premji. Wikt bardzo dobry, śniadanie o godzinie 7, obiad o 10.30, a kolacja o 5 godzinie. Jeszcze się nie spotkałem z naszymi i nie mam pojęcia gdzie są, prawdopodobnie, że już w głównym obozie, który się znajduje blisko linii bojowej, do którego i my mamy wkrótce wyjechać.

Ogromnie dużo polskich oficerów wstępuje w nasze szeregi. Np. jednym transportem przybyło 15 oficerów wprost z Rosji do artylerji. Wszyscy komendanci kompanji, bataljonów i pułków są przybyszami z armji rosyjskiej. Jest między nimi kilku przybyłych z legji (cu-



## Z życia Ziemi Lubelskiej.

### Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Lubelskiej i Po- dlańskiej.

(j) Nowowysiężony ks. Andrzej Jakubiec został delegowany do par. Potok-Wielki dek. Janowskiego. Ks. Władysław Bargel został mianowany wikariuszem par. Janów i jednocześnie zamianowany prefektem szkół w mieście powiatowym Janowie Lubelskim. Proboszcz par. Skurzec ks. kan. Ludwik Kwiek został przeniesiony na stanowisko administratora parafii Potok-Ordynacki dek. Biłgorajskiego z pozostawieniem jednak na stanowisku Regensa Konsystorza Lubelskiego. Ks. Jan Makulec został mianowany wikariuszem par. Wola-Gułowska dek. Łukowskiego. Ks. Ludwik Zaorski został mianowany administratorem par. Goźlin dek. Garwolińskiego. Delegowany do par. Goźlin ks. Feliks Woźniak został mianowany wikariuszem par. Sobieszyn dek. Łukowskiego. Delegowany do par. Wisznice dek. Włodawskiego ks. Wacław Gąska został mianowany administratorem par. Łosice dek. Konstantynowskiego. Administrator par. Wisznice ks. Jan Majsterski został zwolniony od obowiązków administratora. Administrator par. Konstantynów ks. Andrzej Olędzki został przeniesiony na stanowisko wikariusza par. Garbów dek. Puławskiego. Wikariusz par. Garbów ks. Stanisław Pruchniewicz został tranzlokowany na takież stanowisko do par. Sokółów tegoż dekanatu. Wikariusz par. Sokółów ks. Andrzej Mazurkiewicz otrzymał etat wikariusza par. Skrzyszew i mianowany został prefektem szkół w mieście powiatowym Sokółowie. Administrator par. Niemolki dek. Konstantynowskiego ks. Konstanty Pabisiewicz został przeniesiony na takież stanowisko do par. Wisznice dek. Włodawskiego. Administrator par. Tereśpól dek. Białskiego ks. Ludwik Sólnicki został przeniesiony do par. Niemolki dek. Konstantynowskiego. Wikariusz par. Tomaszów ks. Stanisław Soszyński został delegowany do nowopowświęconego kościoła we wsi Kosobudy par. Wieliczka dek. Zamojskiego, dla pełnienia tam posług religijnych.

Administrator par. Łosice dek. Konstantynowskiego ks. Piotr Komorowski został przeniesiony na takież stanowisko do par. Konstantynów tegoż dekanatu gubernji Siedleckiej.

## Z życia Lublina.

### Dzisiejsze głosowanie.

Lublin, 29 września.

(fg.). W dniu dzisiejszym dwunastu pierwszych członków nowej Rady m. Lublina wybierze kurja piąta—powszechna, skupiająca najszersze sfery wyborców. Ten charakter kurji piątej nadaje jej specjalne znaczenie; przez głosowanie w niej wyraża się nastrój i usposobienie szerokich mas mieszkańców naszego miasta. To też właśnie w tej kurji rozgrywa się najżywsza i najzawziętsza walka; większość zebrań przedwyborczych dotyczyła głosowania w tej kurji; zgłoszono w niej aż osiem list kandydackich—cztery polskie i cztery żydowskie. Stały tu do walki wyborczej wszystkie polityczne ugrupowania Lublina.

Podczas wyborów 1916 r. ten polityczny egzamin lubelskiej kurji piątej wypadł wysoce niezadawalniająco. Szerokie sfery naszego miasta dały się wówczas otumanić demagogicznymi frazesami socjalistów i im oddały większość mandatów, przyczem z rozbicia polskich wyborców skorzystali Żydzi, wprowadzając do Rady miejskiej z tej kurji dwu swoich radnych. Chrześcijańska demokracja zyskała wówczas 2 mandaty, pozostałych 8 przypadło socjalistom.

Dziś sytuacja przedwyborcza w kurji 5-jej przedstawia się zgola

inaczej, niż w r. 1916. Zwarty wówczas polski obóz socjalistyczny obecnie rozbity jest na dwa komitety: prawicy i lewicy. Ze strony Żydów stanęły do walki aż cztery Komitety. Komitet Demokratyczny, skupiający radykalną inteligencję, na niewielkie może liczyć w tej kurji powodzenie. W tych warunkach ósmy uczestnik walki wyborczej w 5 kurji: Społeczny Komitet Wyborczy skupi przy sobie wszystkie patriotyczne, nie ulegające wpływowi socjalizmu żywioły. Chodzi o to, jak silnymi okażą się obecnie te ostatnie żywioły.

Doświadczenia polityczne okresu, jaki minął od ostatnich wyborów, winny zastępy tych żywiołów bardzo poważnie zwiększyć. Działalność frakcji socjalistycznej w byłej Radzie miejskiej najlepiej okazała, jaka przepaść leży między przedwyborczymi frazesami socjalistów, a ich czynami, między tym, co obiecywali w swych odezwach i mowach przedwyborczych, a tym co chcieli, potrafili i mogli zdziałać na terenie Rady miejskiej.

Dalej zaś od długich miesięcy szeroki nasz ogół ma możność przekonywania się na przykładzie bolszewickiej Rosji do jak potwornych rezultatów zdżiczenia i anarchji prowadzi radykalizm społeczny, hasła wywrotowe i demagogja nieobliczalnych agitatorów. Szeroki nasz ogół ma możność dobitnego stwierdzenia na tym krwawym przykładzie, iż wodzowie czerwonego socjalizmu nie ku obiecywanym dobrom wiodą lud, lecz ku nieszczęściom i niedoli, jaką zawsze na lud sprowadza anarchja społeczna. Kto umie trzeźwo i jasno patrzeć na zjawiska życia publicznego ten nie może mieć żadnych wątpliwości, iż szumne hasła socjalistów to bezwartościowe, bałamutne liczmaniny, za którymi nader często kryją się ordynarne cele „wodzów ludu“.

idących po jego zgietych karkach ku własnej karierze i zyskom.

To też głosujące dziś demokratyczne warstwy społeczeństwa lubelskiego odwrócić się winny od list socjalistycznych i skupić solidarnie przy liście Społecznego Komitetu Wyborczego. Lista ta agitatorom socjalistycznym przeciwstawia poważnych, znanych szerokiego ogółowi, zasłużonych w różnych dziedzinach życia społecznego, obywateli naszego miasta, którym wyborcy powierzyć mogą mandaty ze spokojem w tym przeświadczeniu, że składają je w ręce prawdziwych i rozumnych obrońców polskich interesów.

Lista A skupić przy sobie powinna głosy wszystkich polskich patriotów.

### Co piszą o lubelskim ruchu przedwyborczym.

Korespondent „Głosu Narodu“ donosi z Lublina:

Jesteśmy w przededniu wyborów do Rady miejskiej, rozwiązanej swego czasu po wypadkach, związanych z pokojem brzeskim. Znaczna liczba komitetów wyborczych, wylaniających się co parę dni i często reprezentujących nie wiadomo nawet kogo, nadaje pewien szczególny charakter nie tylko może tutejszym miejscowym stosunkom, lecz wogóle politycznemu stanowi rzeczy w Kongresówce. Cechuje te stosunki wielkie różniczkowanie partyjne, często bez oparcia o różnice politycznych programów, lecz będące niejednokrotnie wpływem nawet i osobistych sympatii, czy antypatii, stąd nierzadko tylko chwilowe, dostosowane do pewnego konkretnego faktu, czy do pewnej szczególnej akcji politycznej na szerszej podstawie i w jednolity sposób.

Umiarkowane żywioły chrześcijańskie różnych odcieni skupiły się głównie około komitetu społecznego, obok którego działają na swoją rękę komitety lewicowe. Akcja zaczęła się na ogół pod znakiem wielkiej ospałości i zdawania sobie sprawy z doniosłości zbliżających się wyborów, których wynik może na szereg najbliższych lat za-

dziemskiej) tutejszej i kilku z armji francuskiej. Dwa pułki już w komplecie, trzeci na ukończeniu.

W naszym pułku (trzecim) mamy pierwszych bohaterów armji rosyjskiej. Mamy np. byłego podpułkownika Bosieckiego, przeszedł on całą kampanję na froncie rosyjskim. Zasłużonych medali ma na całej piersi i najwyższe, jakie tylko może podobna ranga otrzymać. Przychodząc do nas, przyjęto go tylko jako porucznika, ale jest komendantem kompanji. Drugim jest książę Mirski, również porucznik, a był pułkownik armji rosyjskiej. Wielu, wielu innych jeszcze, godnych przykładu i uznania ich poświęceń. Dla przykładu, czy jest to Legja, czy Armja Polska autonomiczna? Nie zważają na obniżenie im rang, pensji i t. p. — owszem, mają to za zaszczyt, że mogą teraz powtórnie iść w bój i uznani jako Polacy, którzy się bliją za wolność Polski i wszystkich ludów cywilizowanych; pułkownikiem naszym jest pułk. Pachnicki (były pułk. rosyjski) przyjęto go z rangą podpułkownika, a że jest komendantem całego pułku nosi tytuł pułkownika. Że jest prawdziwym Polakiem, nie ma dwóch zdań. Po francusku prawie że nie mówi—bierze obecnie lekcje. Ma lat około 45—48. Poważamy go, szanujemy jak rodzzonego ojca. Wszystkich żołnierzy ujął sobie od pierwszego razu. Pozdrowienie jego do oficerów i żoł-

nierzy jest zawsze i wszędzie: „Czołem, Druhowie!“ Wszystkich pozdrawiam serdecznie. Wasz, zawsze ten sam Stan. Blaha Lieutenant 3 Reg. 11 Co. 1918. Laval-Mayenne dep. France“.

### MAŁY FELJETON.

#### POD ZNAKIEM ŻOŁĄDKA.

Żyjemy w czasach gwałtownego prze-wartościowania wartości.

Oto nowe ideały.

Mieć chleb biały zamiast kartkowego—do obiadu; mieć mięso choć raz dziennie.

Przed wojną—ktoby o takich rzeczach myślał.

Było wówczas obławem pasibrzuchostwa myślenie o tak poziomych rzeczach.

Dziś—inaczej—ludzie są ogłodzeni. I myśl z utęsknieniem zwraca się ku tym czasom, kiedy najlichszy zarobek pozwalał jednak być—syty.

Kiedy piękna, biała, kajzerka kosztowała—2 grosze. Kiedy funt mięsa można było nabyć za — złotówkę. Gdyby dziś rozkładać mózg młodej panienki—zamiast marzenia o „nim“—znaleziono by zniecierpliwiony ostry wykrzyk: „Kiedyz ja sie nałem nareszcie!“ Zaś w mózgu poety, artysty, uczonego, stu-

denta—uporczywe, twarde, jak rozkaz, krótkie: „jeść!“.

Dziś tylko—o ironjo! — syty paskarz usiłuje zostać... mecenasem sztuki...

Jeśli tak dalej pójdzie, ludzkość zapomni, że ma za sobą tyle wieków kultury.

Zniknie typ idealisty, poety, artysty. Życie stanie się żerowiskiem. Życie stanie się życiem wilków.

Tylko: jagniąt nie stanie.

#### W paskarskiej kawiarni.

Jeden z dzienników wiedeńskich opisuje kawiarnię paskarską w sercu Leopoldstadtu, dzielnicy Wiednia, zamieszkałej głównie przez Żydów galicyjskich. Takich kawiarni jest tam mnóstwo. Działają jako giełda handlu pokątnego, nadając ton obrotom paskarskim nie tylko w Wiedniu, lecz i daleko poza Wiedniem. W tych kawiarniach koncentruje się handel mąką, owocami strączkowymi, kawą, herbata, tytoniem—dla Wiednia. Dodamy od siebie, że w tych kawiarniach skoncentrował się także cały galicyjski handel artykułami przemysłowymi: sukniem, obuwiem, skórą, bielizną, pończochami, niemi szpilek i t. d., wogóle wszelkimi artykułami codziennej potrzeby, których Galicja nie wyrabia, a których stale potrzebuje.

Przeciętny Wiedeńczyk zagląda do tych kawiarni, przyciśnięty biedą, gdy koniecznie chodzi o rychłe nabycie niewielkiej ilości produktów spożywczych. Do mąki musi dotrzeć przez czyściec kawiarni. Lokal to zazwyczaj drugorzędny, przepełniony mnóstwem gości tem ciekawych, że nie wiele siedzą, lecz bądź cisną się w małe, ruchliwe grupki, bądź wędrują od stolika do stolika. Hałas tu nieznośny. W powietrzu migają co chwila giestykulujące ręce i notatki, w których się coś skrętnie zapisuje.— Tak kształtują się ceny. Uderza znaczna ilość postaci brodatych, w długich chałatach. Obok nich tłuste jejmości, oblezione kosztownościami, ubrane krzykliwie, modnie i niesmacznie. Są to zazwyczaj pary małżeńskie, uprawiające także spółkę handlową.

Dla człowieka, nieobeznanego z tajnikami kawiarni, konieczne są informacje kelnera. Otrzymuje je się z różną łatwością, poczem już nie trudno nawiązać pertraktację z reprezentantem danego towaru. Z reguły jest ten towar gdzieś z trzecich lub czwartych rąk do otrzymania. Typowy łańcuszek, po którego ogniwach, drożąc, wędruje artykuł. Stąd ceny są odpowiednie: 1 kilogram białej maki 31 k., chlebowej 30 k., czarnej 25 k., grochu 20 k., maku 26 k., masła 82 k., tłuszczu gęsiego 100 k.



decydować przecież o kierunku samorządnej administracji naszego grodu. U silnym zabiegom komitetu społecznego udało się pod koniec okresu reklamacyjnego ożywić nieco zainteresowanie szerszych sfer chrześcijańskich, nie ulega jednak wątpliwości, że nie mało jeszcze pracy dołożyć trzeba będzie, by utrzymać ten stan umysłów podczas właściwego aktu wyborczego.

Zróznicowanie partyjne cechuje tym razem także i wyborców żydowskich, a nawet, co podnieść należy, przybrało cechy znacznie jaskrawsze i ostrzejsze. Walka wyborcza bowiem toczy się na podkładzie socjalnym, „Bund“ wystąpił z ostrą i nieprzejednaną odezwą przeciwko „burżujom“ żydowskim, którzy — jak się zdaje — wyciągają macki w stronę sjonistów, szukając tam poparcia. Na stanowisku „Bundu“ i jego metodach znać całkiem widocznie pokost litwacko-bolszewicki z przeplacowaniami na grunt tutejszy naleciałościami typowo rosyjskimi i to pewnego szczególnego gatunku. Stoczy się zatem w żydowskim obozie zacięta walka. „Bund“ rozwija żywą agitację wśród szerokich i ciemnych mas żydowskich z tamtej strony „Bramy krakowskiej“. Ciekawym będzie wynik tej walki.

## Obywatele Polacy!

**Jeśli chcecie oddać rządy miasta w prawdziwie polskie, godne ręce ludzi, którzy w Radzie miejskiej bronić będą interesów szerokich warstw ludności i polskiego charakteru Lublina, głosujcie jutro**

**na listę A.**

### Lista A.

Lista A obejmuje następujących kandydatów na członków Rady miejskiej:

Kussyk Stanisław, Sielski Franciszek, Srzednicki Władysław, Skowronek Jan, Karpiński Feliks, Wojciechowski Władysław, Sokolowski Władysław, Rogowski Władysław, Sawicki Stanisław, Brzostowski Stanisław, Augustyński Bolesław, Bojarski Wojciech, Slotwiński Antoni, Kempisty Józef, Busiewicz Jan, Cytowa Jan, Kalicki Stanisław, Modzelewski Konstanty, Drewnowski Feliks, Sowa Marjan, Boguta Franciszek, Serafin Jan, Gozdecki Antoni, Gala Józef.

### Rektor Uniwersytetu lubelskiego.

Włodawski „Goniec Kujawski“ donosi, że rektorem Uniwersytetu w Lublinie ma zostać były rektor Akademii duchownej w Petersburgu, prałat kapituły kujawsko-kaliskiej, ks. dr. Idzi Radziszewski.

## Szkoła dla młodzieży rzemieślniczej.

Zarząd miasta Lublina przystępuje obecnie do zorganizowania szkoły do kształtującej dla młodzieży rzemieślniczej. W zebraniu, mającym zastanowić się nad warunkami powstania tej szkoły, wzięli udział: c. i k. komisarz rządowy, p. Dworski, przedstawiciel Ministerjum W. R. i O. P., p. Tymowski, inspektor szkolny okręgu lubelskiego, p. Strzembosz, prócz tego przedstawiciele Zarządu miasta i członkowie Zarządów cechowych.

Szkoły rzemieślniczo-wieczorowe są wprawdzie w Lublinie dawną instytucją, lecz nie mogą one należycie spełnić swego zadania z powodu braku odpowiednich sił nauczycielskich, jakoteż z powodu, że obejmują tylko sześć godzin nauki tygodniowo, co jest absolutnie niedostatecznym. Skonstatowawszy taki stan rzeczy, Sekcja Szkolnictwa zawodowego przy W. R. i O. P. przysłała do wniosku, że reformę tych szkół należy oprzeć na ustaleniu innego ich programu, odpowiadającego potrzebom rzemieślników, powiększając jednocześnie ilość godzin nauki szkolnej. Poza tem Sekcja uznała za niezbędne, aby szkoły rzemieślniczo-wieczorowe postawiły sobie za cel przygotowanie młodzieży rzemieślniczej do służby obywatelskiej.

Mając to wszystko na względzie, Sekcja Szkolnictwa zawodowego podzieliła program szkoły do kształtującej na dwie części; w pierwszym roku nauki, uzupełniające szkołę początkową, zaś w drugim, trzecim i czwartym roku zastosowanie nauki do kształtującej do rzemiosł. Do klasy wstępnej tego typu przyjmowani będą chłopcy od lat 14. Przy każdej szkole do kształtującej utworzona będzie Rada nadzorcza, do której wejdą przedstawiciele Zarządu miasta, jako koncesjonariusze szkoły i Ministerjum W. R. i O. P., oraz trzy osoby z pośród przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosł, zaproszone przez Magistrat. Zadaniem Rady będzie zarządzanie funduszami szkoły, układanie budżetu do zatwierdzenia przez koncesjonariusza, piecza nad lokalem szkolnym i pomocami naukowymi, przedstawianie wniosków w sprawie programu szkolnego, zatwierdzanie nauczycieli, przedstawionych przez koncesjonariusza. Na czele szkoły stoi kierownik, odpowiedzialny przed Ministerjum W. R. i O. P. za stan naukowy szkoły.

Szkoda będzie otrzymywać subsydyjów z Ministerjum W. R. i O. P., w wysokości  $\frac{1}{3}$ , ewentualnie  $\frac{1}{2}$  kosztów utrzymania w pierwszym roku, reszta zaś musi być pokryta przez Magistrat, w pewnych wypadkach przez Macierz szkolną, lub inne instytucje społeczne, gdyż w projekcie jest powstanie 23 takich szkół w różnych miastach Królestwa. Część wydatków pokryje też wpisowe, pobierane od uczniów.

Posyłanie terminatorów do szkoły do kształtującej będzie obowiązkiem na zasadzie przepisów, które wyda Zarząd miasta. Ponieważ 6 godzin tygodniowo jest za mało, pożądanym byłoby, aby majstrowie uwalniali uczniów dwa razy tygodniowo od 4 ej godz. popołudniu do szkoły.

W przyszłości ze szkół do kształtujących będą mogły powstać szkoły fachowe dla poszczególnych rzemiosł na wzór Warszawy, gdzie istnieją specjalne szkoły dla terminatorów ślusarskich, drukarskich, litograficznych i t. d.

W Lublinie ma być otwarta na razie klasa wstępna i I, na które potrzeba będzie około 14000 marek rocznie. Na pokrycie tych kosztów Ministerjum W. R. i O. P. wyznaczyło na pierwszy rok subsydyjów w sumie 3000 marek, resztę powinien pokryć Magistrat, cechy, instytucje społeczne i wpisowe.

Do Komisji organizacyjnej szkoły weszli z urzędu: przedstawiciel miasta, inspektor szkolny okręgowy i przedsta-

wiciel Rady szkolnej m. Lublina; z zaproszenia: przedstawiciel Lub. Od. Tow. Przemysłowców K. P. i przedstawiciel Zgromadzenia Starszych kupców m. Lublina, wreszcie z wyboru przez aklamację pp.: Adam Czapski, Józef Kowalczyk, Stanisław Borkowski, Kazimierz Kalinowski, Wacław Radzikowski.

## O ustalenie miejsca zawarcia Unji Lubelskiej w r. 1569.

W artykule „Z powodu zbliżającej się 350 rocznicy Unji Lubelskiej“ („Ziemia Lub.“ № 460) — Szanowny Autor twierdzi, że sejm poprzedzający zawarcie unji, oraz podpisanie i zaprzysiężenie aktu takowej, odbyły się w murach gmachu Dominikańskiego. Orzeczenie takie zdaje się że nie jest zgodne z rzeczywistością, albowiem dzielny historyk Kazimierz Bartoszewicz na zasadzie Dyaryuszów sejmowych Działyńskiego i Kojalowicza w kwestji tej tak między innem pisze: („Świat“ N-ra 32 i 33 z r. 1906).

„Święta Bożego Narodzenia były powodem, że senatorowie i posłowie powoli się zjeżdżali i stąd dopiero z początkiem stycznia 1569 r. nastąpiło otwarcie sejmiku „Unji Lubelskiej“.

Lublin w tym czasie niezwykle przedstawiał widok. Spokojne miasto zawrzało ruchem — stało się chwilową stolicą dwu państw, które po wspólnej doli i niedoli, pod unją dynastyczną, miały się połączyć nierozzerwanym węzłem. Dwór królewski zajął zamek, a pobliskie mu ulice napełniły się tłumem panów i posłów polskich, ruskich i litewskich. Niejeden z „wielmożów“ przybył ze wspaniałym orszakiem, a Roman Sanguszko przyprowadził jeńców i działa na Moskwie pod Ulą zdobyte. Zainteresowani mającym stać się wypadkiem, podążyli do Lublina posłowie: cesarski, papieski, turecki, szwedzki... W czasie trwania sejmiku pojawił się i piętnastoletni książę pruski Fryderyk — Albert II dla złożenia hołdu Zygmuntovi Augustowi. Zawitał też w orszaku 80 koni ziemczych Piast, Henryk XI książę Lignicki.

Sejm został otwarty 10 stycznia 1569 r. i rozpoczęły się długie, nużące układy. Nareszcie spisano dwa „przywileje“ ze strony polskiej i litewskiej a dnia 1 lipca przystąpiono do złożenia przysięgi na unję wolnych z wolnymi i równych z równymi. Przysięgały rady koronne począwszy od arcybiskupa gnieźnieńskiego naprzód, potem litewskie rady, potem posłowie ziemscy koronni po województwach, potem posłowie ziemscy litewscy... Był ten akt z wielkim płaczem senatu i dziękowaniem Panu Bogu, że tego dał doczekać.

Po złożonej przysiędze arcybiskup Uchański dziękował Zygmuntovi Augustowi, że „za jego staraniem Pan Bóg do końca ten akt zdawna pożądlivy przodkom naszym przywieść raczył“. Następnie zwrócił się arcybiskup ku Litwie, winszując jej zgody i jedności.

Następnie król wstał ze stolika i szedł prosto do konia, bo mu dzierzono konia w pogotowiu. W tenże czas gdy jechał do kościoła był wielki deszcz niezmierny. I jechali do miasta do kościoła świętego Stanisława. Panu Bogu dziękował król nabożeństwem z senatem, posłami i wielką ilością ludzi. A dziękował z płaczem Panu Bogu, kazał śpiewać „Te Deum“, i sam śpiewał. Potem udał się na zamek. Tak się ten dzień skończył.

Przywilej był „pisan i dan na tym sejmie wspólnym lubelskim pierwszego dnia miesiąca lipca r. p. 1569“.

Sejm lubelski ciągnął się jeszcze do 19 lipca. W przeddzień zamknięcia sejmiku odbyło się w kościele uroczyste ogłoszenie zatwierdzenia unji oraz 88 ustaw na sejmie uchwalonych.

Z powyższego widzimy, że ani sejm, ani zaprzysiężenie unji w kościele i klasztorze Dominikańskim miejsca nie

miały, gdyż po złożonej przysiędze król „szedł prosto do konia“ i z senatem, posłami i wielką ilością ludzi 1 lipca 1569 r. podczas wielkiego deszczu jechał do kościoła jedynie na Te Deum; czy jednocześnie z zaprzysiężeniem był podpisany akt unji, tego z przytoczonej relacji nie widzimy.

A więc najprawdopodobniej zarówno sejm, jak zaprzysiężenie i jednocześnie podpisanie aktu unji — odbyły się, jak chce tradycja, na placu „litewskim“, co wkrótce upamiętniono „słupem z ciosowego kamienia“, zamienionym w roku 1825 na obelisk żelazny istniejący dotychczas.

Adam Rekwilrowicz.

## „Hiszpanka“

Do wszystkich klęsk i utrapień czasów wojennych przylączyła się od kilku miesięcy trwająca dziwna, nieokreślona, niezbadana dotychczas dokładnie choroba znana u nas pod popularną nazwą „hiszpanki“. Nawiedziła ona niemal wszystkie kraje europejskie. W dniach ostatnich zmarł na nią według doniesień pism syn króla szwedzkiego. Po za typowymi objawami zwykłej grypy występują w chorobie tej ciężkie komplikacje, jak zapalenie uszu, krwotoki, drętwa, zajęcie płuc i oskrzeli i t. d. Wypadki takie niejednokrotnie kończą się śmiercią.

W Lublinie początkowo „hiszpanka“ występowała łagodnie, w ostatnich jednak czasach szereg śmierci młodych przeważnie osób z miejscowej inteligencji grozę rzucił na mieszkańców miasta. Influenza szerzy się coraz gwałtowniej i występuje epidemicznie. W każdym niemal lokalu leżą chorzy, w niektórych rodzinach nikt ustrzedz się od niej nie mógł.

W wielu szkołach myślą poważnie o przerwaniu nauk na kilka tygodni, uczyniono to już w zakładzie S.S. Urszulińnek, gdzie w pensjonacie leży chorych 25 panienek. U kilku z nich stan jest bardzo poważny. Choroba ta przytem może powracać kilkakrotnie.

Magistrat lubelski zwrócił się do inspektora szkolnego z wnioskiem zamknięcia szkół ludowych. Tow. Lekarskie na jednym ze swych posiedzeń zajmowało się obmyśleniem środków przeciw epidemji. Walka jednak z nią trudna ze względu na brak funduszy w kasie miejskiej.

Pozatem zaobserwowano, że zwykła dezynfekcja nie zabija mikrobów grypy hiszpańskiej, lecz należałoby stosować dezynfekcję siarczaną, która wszystko niesłychanie niszczy.

Naogół, jak widzimy, nie można „hiszpanki“ lekceważyć, należy bezwzględnie przy pierwszej niedyspozycji kłaść się do łóżka i zasięgać porady lekarzy.

## Niechaj pan

## nie zapomni

ponownie, od 1 października zaprenumerować „Ziemię Lubelską“, która dotąd szybko i sprawnie informowała Pana o wszelkich interesujących wydarzeniach.

## SKŁADAJCIE OFIARY NA SZKOŁY KRESOWE



## Włościanie! nabywajcie udziały WŁOŚCIAŃSKIEJ SPÓŁKI LEŚNICZEJ

ZAPISY PRZYJMUJĄ:

1625

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, Włościański Związek Rolniczy w Lublinie,  
ul. Początkowska № 11, ks. Wiktor Jezierski w Łaszczowie, p. Józef  
Stelmasiak, Rury Świętoduskie pod Lublinem i p. Puchalski w Świdniku.

Właściciel. Kupujecie udziały  
Włościańskiej Spółki Leśniczowej

× Kradzież na 100,000 kor. W nocy z 27-go na 28-go b. m. w sklepie Lejzora Drekslera przy ul. Kapucyńskiej № 6, wylamano żelazną kratę i skradziono towarów w przybliżeniu na sumę 100,000.

× Oszustwo. Władysław Lenkiewski doniósł, że oszukano go na sumę 200 or. Milicji udało się oszustów wykryć i osadzić pod kluczem.

× Ogień w piwnicy. (j.) Dnia 27 b.m. przy ul. Radziwiłłowskiej w domu pod Nr. 3, zapasy mialu węglowego nagromadzone w piwnicy, zapaliły się tak, że musiano zawezwać Straż ogniową, która ogień ugasila.

× Kino „Cud“ daje dziś obrazy: „Jego dziewczę“, „Sen o księżycu“ i „Artysta malarz“.

× Za handel w porze zakazanej (j) Szmul Frajdenberg, ul. Fokselna № 5, za handel o zakazanej porze skazany został na zapłacenie 50 kor. grzywny.

× Ofiary. Bezimiennie 10 rubli na obuwie dla biednego ucznia Szkoły Handlowej.

— Karpiński 20 kor. na Salę sierot w dniu imienin ś. p. Wacławy Szmigielskiej.

— M. K. 100 kor. na Komitet opieki nad żołnierzami polskimi, jako podzię-

kowanie Bogu za wyzdrowienie drogiej osoby.

— Bezimiennie 30 kor. na chleb dla głodnych do Św. Antoniego.

— Tarantowicz Edward 100 kor. na Uniwersytet w Lublinie.

## „BLUSZCZ“

pismo tygodniowe, poświęcone sprawom kobiecym

w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 41.

Wydawczyni - Redakt. Zofja Seidlerowa. Zamieszcza artykuły treści społecznej, naukowej, pedagogicznej, literackiej i artystycznej piór pierwszorzędných.

## MODY

wzory, tablice kroju, dodatki powieściowe (biblioteczka)

Prenumerata z przes. poczt. rocznie—48 kor., półroczn.—24 koron, kwart. — 12 koron.

Prenumeratę przyjmuje Biuro „REKLAMA“ Lublin, Kościuszki 8 oraz wszystkie urzędy poczt.

Miesięcznik krakowski „Rzeczy piękne“ prenumerować można w Lublinie, w Biurze „REKLAMA“.

## Palto zimowe, tremo z konsolą i dywan

DO SPRZEDANIA

Wiadomość dr. Żebrowski, ul. Kościuszki 8. od 4—7. 1614

## 1, 2 lub 3 pokoje z kuchnią

w śródmieściu, poszukuję zaraz. Oferty proszę składać do Administracji „Ziemi lub.“ pod J. R. 8153

## Popierajmy Macierz Szkolną.

## Dokąd pójść dziś wieczorem?

„Wesoły ul“, „Kościuska kuracja“, „Jednoaktowa i „Kandydat na pęsl“ w wykonaniu Wróblewskiego. Początek o g. 7 i pół i 9 i pół.

## Dokąd pójść po teatrze?

„Belle-vue“ Krak. - Przedm. Restauracja I-go rzędu, Kabaret, Gabinety.

„Renaissance“ J. Zwolińskiego Krak. Przedm 32 Restauracja I-go rzędu. Orkiestra damska od 8 do 12 godz.

Restauracja „ELDORADO“ Tadeusza Kościuszki 2. Wyborne trunki. Pierwszorzędna kuchnia. Kwartet art. od 7-ej do 12-ej.

## Szybka pomoc

w różnych sprawach sprowadza drobne ogłoszenie w naszym piśmie. Przy niskiej cenie — świetne rezultaty.

## ŚCIENKI PAPIERU

gazetowego w znacznej ilości do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Ziemi“.

## „MATURA“

Kraków, Karmelicka 46.

1497

Kursa maturalne i uzupełniające, pozostające pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazjalnej, 2) gim. realn., 3) realnej, 4) seminarjalnej oraz

do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników.

Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursy 1-roczone, 2-letnie i półroczne (dla reprobowanych).

Dla P. T. Wojskowych i prowincji wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły.

Prospekty na żądanie. Informacje i zgłoszenia w godzinach 11—12 przed południem i 4—6 popołudniu.

## „Wiadomości Gospodarcze“

tygodnik poświęcony sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa.

Ukazuje się nakładem Komitetu Technicznego w Lublinie co piątek i przynosi, obok prac ekonomicznych, najświeższe wiadomości gospodarcze z Polski i zagranicy.

Przedpłata wynosi: rocznie K 36.—, półrocznie K 18.—, kwartalnie K 9.— z przesyłką. Poszczególne zeszyty 80 hal.

Redakcja i Administracja w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście 35. 1505

## SKŁAD ARTYKUŁÓW Elektro-technicznych i żelaznych ulica Królewska № 2 w Lublinie B-ci RYBICKICH

Początek: Przewodniki — — —  
Sznury — — — — —  
Lampy stołowe — — —  
Dzwonki i Elementy — — —  
Materiały instalac. — — —

Narzędzia stolarskie — — —  
Piłniki Gwoździe — — —  
Drut Kłódki — — — — —  
Piły i Galanteria żelazna — — —

1619

## SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko

## PLUSKWI

Fłaszka na próbę 4 K., wielka flasza 16 K., strzykawka 2 Kor.

Generaldepôt

Apothek „Zur Hoffnung“ in Pécs № 49 (Węgry).

Wyłączna sprzedaż jest do oddania na poszczególne miasta.

1349

## 2 ZAMOJSKIE

## Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe W ZAMOŚCIU

(Dom Centralny, własność Towarzystwa)

podaje do wiadomości, iż

przyjmuje najdrobniejsze oszczędności na oprocentowanie

w stosunku 5% rocznie

oraz wydaje pożyczki członkom

do 1000 rubli za poręczeniem lub większe zależnie od rodzaju zabezpieczenia.

1613

Wydział Apropowizacyjny po porozumieniu się z c. i k. Komendą Powiatową zawiadamia, że obwieszczenie podane do wiadomości publicznej przez c. i k. Komendę Powiatową w Lublinie za pośrednictwem miejscowych pism (rozporządzenie c. i k. Gen. Gub. Wojsk. Nr. 7970) 18 Ap. z dn. 16.5 1918 r.) dotyczące zgłaszania się uprawnionych do pobierania artykułów żywnościowych zostaje dla miasta Lublina cofnięte.

C. i K. Komisarz Rządowy  
Dworski m. p.

1622

## KALENDARZE NA ROK 1919

„Polsk. Spółki Kalendarzowej na Śląsku“ w Orlowej  
wyjdą w najbliższym czasie:

Kalendarz rodzinny czyli uniwersalny w pięknej oprawie sztywnej k. 4.88

Kalendarz ludowy, broszur. kor. 2.40 w oprawie kor. 3.20

Przyjaciół polskiego żołnierza broszur. kor. 2.40, w oprawie kor. 3.20

Kalendarz humorystyczny, broszur. kor. 2.40.

Nasze kalendarze mają także i kalendarz grecko-katolicki.

Upraszamy P. T. Odsprzedawców przestać jak najspieszniej swe zamówienia, które będą załatwiane w porządku w jakim nadeszły.

1913

PAPIER  
Materiały piśmienne  
PRZYBORY SZKOLNE  
GALANTERIA

TOW. UDZ

ŻARSKI, DOMIŃSKI,  
KAPUŚCIŃSKI i S-ka

w Lublinie 1511

Kapucyńska 7 (gm. teatru).

## Magazyn mebli własnego wyrobu

ORAZ

## Zakład Stolarski

## ADOLFA LIPIŃSKIEGO

LUBLIN, Krakowskie-Przedmieście 47.

Posiadam na składzie wielki wybór gotowych mebli w różnych stylach. Wykonuję obstatunki z własnych i powierzonych rysunków. Robota solidna i punktualna z gwarancją firmy. 1263

## ŚWIERZBE

Szybko leczy mydlana, — „Maść Pra Hebdy“ w stólkach na 1—3—12 osób. Nie plami biel zny ma przyjemny zapach. Zająć w wiedzy. Skład główny Tow. Ako. FR. KARPINSKI w Warszawie Elektoralna № 33 Lublin skład Maglarskiego. 1618

## KANTOR BANKIERSKI

JÓZEF SKOWRONEK i S-ka

Warszawa, Bielańska Nr. 2 (róg Placu Teatralnego).

Kupno i sprzedaż papierów procentowych. 234

Wymiana pieniędzy zagr. ściśle według kursu.



**LOS Y**

5 klasy na Inwalidów Wojennych  
na stałe i dniówki

poleca Kantor Loterji

**J. DYMOWSKI**

Lublin ul. Nowa 3.

Ciągnienie trwać będzie do 18 października 1918 r.

Wyplacam wygrane.

**POTRZEBNA****ROZNOŚCIELKA**

gazeł

**I CHŁOPIEC**

lub dziewczyna

umiejący czytać i pisać  
do Administracji „Ziemi Lubelskiej“.

1190

**OKAZJA:** Taniego kupna —  
rzeczy używanych.

**W KOMIS:** Przyjmuje różne rzeczy. Obecnie na składzie. Suknie, palta, bluzki, bielizna stołowa, resztki jedwabi.

— **KRAMIK POLSKI** —  
(oficyna lewa strona) parter.

1626

**Dla szkół**

1532

Księgarnia J. Cholewińska, Lublin Krak. Przedm. 23 hotel Angielski poleca: Tablice, mapy, globusy, liczydła, portrety Polaków, figury geometryczne i t. p. pomoce naukowe. Wybór wielki.

**FABRYKA****POWOZÓW I BRYCZEK**

L. JANOCIŃSKIEGO I S-ka

Lublin, ul. Miła 3.

(obok Rusalki — dom własny). Posiada na składzie wszelkiego rodzaju bryczki, amerykańskie, wolanty, powozy, dwukółki.

Ceny przystępne.

**ŚWIERZBĘ**

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie. bezwonny „Krem od świerzby“ wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa — Mokotów. Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych lubelskich i okolicznych.

4417—477—290

**Zakład stolarski****J. Michalczuka**

ul. Miła 3, Skład Zamojska 18.

Posiada na składzie meble pierwszorzędnej roboty, oraz przyjmuje wszelkie obstarunki na urządzenia biurowe i sklepowe, wykonuje całkowite garnitury: salony, sypialnie, stołowe, buduary i gabinety. Robota solidna punktualna. — Ceny umiarkowane. 1561

**JEDYNA W LUBLINIE****POLSKA PRACOWNIA****Stempli Kauczkowych**

ORAZ

**DRUKARNIA „Pośpieszna“****St. DŻAŁA**

KOLŁATAJA 1

486

naprzeciw Kasy Przemysłowców

Przyjmuje zamówienia.

Starszy felczer

**Ch. Rozenberg**

wieloletnia praktyka w szpitalu wenerycznym Sw. Łazarza w Warszawie. Zamieszkuje w Lublinie, Dolna P. Marji 24 m. 19.

1366

Popierajcie Włościański Związek Rolniczy!

**WŁOŚCIAŃSKI  
ZWIAZEK ROLNICZY**

w Lublinie, ul. Początkowska Nr. 11  
(dom własny).

Posiada na składzie wszelkie artykuły POTRZEBNE ROLNIKOWI a mianowicie:

**SIECZKARNIE**, żelazo na wozy, **GWOŹDZIE**, buksy, lemieszki **WIDŁY**, **ROSZY**, sierpy, **ŁOPATY**, pilniki, **ŁANCUCHY**, latarnie, naczynia emalowane, szesofki, **WYROBY POWROZNICZE**, nici, zapalki, świece

1527

JAK RÓWNIEŻ:

Smary do maszyn i wozów, smołowiec, sól kuchenna, wszelkie artykuły spożywcze, w wielkiej ilości kajety szkolne, materiały piśmienne, o r a z:

Duży zapas konwi do mleka po cenach konkurencyjnych.

Popierajcie Włościański Związek Rolniczy!

**SUSZARNIE**

— najnowszy patentowany wyrób —

nie żadne piece, lecz suszenie za pomocą powietrza

1615

bez konkurencji dla przygotowania  
najlepszych gatunków suszonych towarów,  
z owoców, jarzyn, kartofli,

wskazanych jako wyborne namiastki świeżych produktów  
„WILMA“ dzieło G. n. b. u H Stuttgart.

Najstarsza niemiecka fabryka suszarni

Oddział: Inżynier K. Kerl i Spółka. — Bura i warstwy: Wiedeń XVI/I. Hyrtgasse 14.

— Urządzenia kompletne zakładów suszarni —

Prospekty i informacje przesyła się chętnie i bez opłaty.

**Wyższa Szkoła Kroju i Szycia**

pod osobistym kierunkiem mistrzyni cechu warszawskiego i laureatki państwowej akademii, nagrodzonej medalem złotym w siołicy Francji.

**H. GLIŃSKA**

w Lublinie, ulica przy cukrowni Nr. 4, dom Marji Jarosławskiej

oraz filje:

STRZEMIESZYCE, KŁOBUCK, KRZEPICE, ŻÓRAW, KŁOBUKOWICE, LUSZAWICE, KIELCE, WIELUŃ, NOWORADOMSK I PRZEDBORZ.

Na podstawie zdobytych w kraju i zagranicą zaszczytnych dyplomów uzyskała laureatka prawa prowadzenia szkół w całym Państwie. W zakładach odbywają się kursy teoretyczne i praktyczne. System ten wydoskonalaony jest do tego stopnia, że krojone według niego ubrania żadnych nie wymaga poprawek. Instytucje te tak bardzo pożądane i pożyteczne posiadają stale wybór najświeższych fasonów form kopjowanych z żurnali, służyć zatem mogą wszechstronnymi wskazówkami co do najnowszych wymagań mody. Kończącymi wydaje się świadectwa dyplomy, a co najważniejsza daje się do ręki byt i utrzymanie zapewnione. Dlatego to śmiało rzec można, że szkoły H. GLIŃSKIEJ wypełniają do niedawna boleśnie odczuwaną lukę w uprzedmiotowieniu naszego kraju.

1510

Po powrocie z Nałęczowa otwieram szkołę od 1-go października.

Zapisy codziennie od 10-jej do 2-jej.

Z przyczyn niezależnych szkoła prowadzona będzie przy Cukrowni. Od 1-go stycznia szkoła będzie przeniesiona na Krakowskie Przedmieście.

**POSADA**

**1000 koron** miesięcznie  
sprzedając losy austriackie na raty. Każdy może się zgłosić pod adresem:

W. NEMZACEK, Kraków, plac Matejki L. 5.

1515

**Od Wydziału Aprowizacyjnego.**

1621

Wobec licznych reklamacji pp. nauczycieli na niedogodność godzin zgłaszania się po dyspozycje naftowe w każde czwartki od g. 1—3 pp., Wydział Aprowizacyjny zawiadamia, że **miesięczne dyspozycje na naftę dla pp. nauczycielstwa będą wydawane co poniedziałek** od g. 1-3 i od 5-7 wieczorem.

!! Popierajmy przemysł i handel polski !!

**OLEJE MASZYNOWE**

Gospodarze wiejscy otrzymują małe ilości bez zwolnienia.

Olej do motorów. — Olej do cylindrów parowych. — Smar Towotta. — Wosk do rzemień. — Tłuszcz do skór.

Szpagat do worków na zboże. Pasy popędowe. — Lampy acetylenowe.

**Maszyny rolnicze:**

Maszyny do kartofli i żniwiarki.

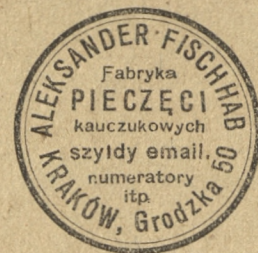
Sieczkarnie parowe. Pługi. Brony.

Młynki do śrutowania zboża.

**ADOLF MOLLER**

Troppau Oberring 47.

1617

**RESTAURACJA**

Handel delikatesów i pokoje do śniadań

**L. LEWICKI**

Kraków, Rynek 15.

Doskonała kuchnia, załoga te nauce. Sale dla większych zebrań i gabinet. Lokal otwarty codziennie do godziny 12 w nocy.

1504

**O GŁOSZENIA**

do pism

lubelskich i zamiejscowych

przyjmuje

udzielając wysokich procentów

**Biuro „Reklama“**

Prenumerata pism. — ul. Kościuski 3.

**DRUGIE OGŁOSZENIA.**

**Agentów** za wysoką prowizją do sprzedaży bardzo pokupnych, haftowanych jedwabini, obrazów „Nowość“ w artystycznie wykonanym passeparsie poszukuje się w każdej miejscowości. Także kobiety będą przyjęte. Nowicjusze będą pouczeni. Zakład Dewocjonalji, Lwów. Sadownicka. 58.

**Biedny**, dobrze uczący się, uczeń Szkoły Handlowej prosi o obowiązek lub pieniądze na ich kupno. Ofiary składać w Administracji „Ziemi“.

2070

**Bazar polski** ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 1 poleca: Szkło, fajans, porcelanę, naczynia kuchenne i gospodarcze, materiały piśmienne, rzybory do oświetlenia gazowych i wszelką drobną galanterję.

2063

**Chłopiec** znający miasto potrzebny zaraz do biura „Reklama“ Kościuski 8

2218

**Do sprzedania** bryczka nowa na resorach. Wiadomość w księgarni ul. Foksal 35.

2058

**Dom** kupić w mieście do 45.000 rubli, gotówka do 25.000 rubli. Ulica Foksalna nr 18 mieszkanie Kochanowskiej. J. Kański.

2 89

**Dom** do sprzedania w śródmieściu, na dogodnych warunkach, termin krótki. Wiadomość w Admin. „Ziemi“.

2097

**Do sprzedania** dom z ogrodem na Przedmieściu niedrogo. Łóżko z materacem sprężynowym. 2 jesienki. Górna 11—1 od 2 do 4.

2100

**Jestem** byłym legionistą i zarazem słuchaczem Kursów Sulimierskiego — poszukuję biurowego zajęcia. Łaska, we oferty do biura „Reklama“ Kościuski 8 pod „posada“.

2074

**Księgarnia** Kazimierza Kotlarskiego, Krakowskie Przedmieście 59 poleca książki dla szkół średnich i ludowych, pomoce naukowe, globusy, mapy, obrazy.

2021

**Kupuję** stare butelki różnej wielkości, płace dobrze. Ul. Początkowska 17.

2108

**Kilku** zdolnych jubilerów znajdzie stałą pracę za dobrym wynagrodze-

nem. Franciszek Zajac jubiler, Kraków, Rynek L. A. B. 40.

2216

**Magazyn** mód T. Bielińskiej w Lublinie, ulica Kościuski Nr. 1. Poleca najświeższe mody oraz duży wybór modnych kapeluszy, nowości sezonowe i damską galanterję. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie modniarstwa wchodzące. Ceny przystępne. Robota solidna.

1851

**Mieszkanie** 2 pokoje z kuchnią w Świdniku do wynajęcia zaraz. Koleje 10 minut. Wiadomość: ul. Przemysłowa 25 m. 6.

22 5

**Małżeństwo** poszukuje kuchni za posługę. Wiadomość w Administracji „Ziemi Lub.“.

210

**Młoda nauczycielka**, uczeń pierwszorzędnym profesorów warszawskich, przygotowuje do konserwatorium i szkół muzycznych, sumiennie niedrogo. Oferty pod „J. 22“ do Admin. „Ziemi Lub.“.

2067

**Maszynista** poszukuje p. sady, do maszyn parowych, benzynowych, olejowych, na prowincji lub w mieście. Bychawska 17 róg Spokojnej, Stupczynski.

2072

**Młoda panna** wykwalifikowana w przemyśle, poszukuje posady za sklepową albo biurową. Oferty w Administracji „Ziemi“ pod M. M.

2099

**Maszyny** do szycia Singerowskie, benkowe, członkowe, ręczne, nowe i mało używane do sprzedania. Lublin, Górna 16, Kozak.

204

**Okazyjnie** do sprzedania aparat fotograficzny rozmiar 9x12 z ośmioma kasetami. Ulica Bychawska nr. 2, mieszkania 46.

208

**Opałowe** drzewo brzoza, sosna, buk, w szczapach z wagonów, sążnów na składzie Orla 6.

209

**Praktyk** rolniej poszukuje uczenia 4-klasowym wykształceniem. Oferty do Administracji „Ziemi“ pod „Praktykant“.

20

**Potrzebna** ekspedjentka z kwalifikacjami 4 klas. do szkoły kręję Gnieńkowskiej przy cukrowni dom V p. Jarosławskiej nr. 4 ewentualnie Nowego Roku. Warunki 200 kor. miesięcznie, zajęcie ewentualnie od 10 5 pończ.

21

**Przyjmę** dwie panienki na mieszkanie. Rynek 17 m. 4.

22

**Planino** mało używane, krzyżowe okazyjnie do sprzedania niedrogo. 2 mejska 9 m. 1.

20

**Plac** do wydzielawienia, wiadomość ul. Przemysłowa nr. 9 m. 5.

20

**Poszukuje** posady Administratora, kasjera, inkasenta lub innej, mogą być kaucje 20.000 koron. Oferty przesyłać do Admin. „Ziemi“ dla R. R.

21

**Szafa** biurową i etażerkę kupi biuro „Reklama“ Kościuski 8.

22

**Sobieszyński** z praktyką i znajomością rachunkowości po powrocie Rosji poszukuje zajęcia w rolnictwie. Kole. ów Brzozowiaków przeo muniowanie się z mną. Poczt. bartów ziemi Lubelskiej, gmina Wielkie wieś Wielkołas Henryk Ogórcz.

2

**Stare skrzypce** ograane, peler, fokowa i turka watawana, są do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Ziemi“.

2

**Szafa** duża dębowa do sprzedania wiadomość Bernardyńska 17 m. 4.

2071.

**Uczeń** V klasy po powrocie z Rosji nie ożąc dalej się kształcić z powodu braku środków, prosi o jakikolwiek zajęcie. Dwa lata pracował biurze. Oferty pod A. K. do Admin. „Ziemi“.

22

**Zawiadomienie** Niniejszym zawiadamiam Sz. P. że pracowni haftu Anny sprowadziła wszelkie damskie konfekcje maszynowe i ręczne. Robota solidna i punktualna z firmy „ANNA“, ulica Cyryla, Nr. 4, dom Bore stejna.

2

**100 metrów** łańcucha kalibrowanego do sprzedania. Wiadomość pucńska nr. 6. Trafika.

2

**8 włók** ziemi do sprzedania. Lubelska poczta Lubartów wieś dowo'a.

2

**Reklama jest**

dźwignią

handlu.